



Rejent \* rok 14 \* nr 5(157)  
maj 2004 r.

## Glosa

### do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2002 r. (V CKN 1667/00)<sup>1</sup>

**Artykuł 97 k.c. może mieć zastosowanie również do osób podpisujących umowę kredytową w imieniu banku.**

#### I

Domniemanie pełnomocnictwa osoby czynnej w lokalu przedsiębiorstwa przeznaczonym do obsługi publiczności (art. 97 k.c.) należy do klasycznych instytucji dawnego prawa handlowego. Jego znaczenie dla praktyki obrotu gospodarczego polegało w przeszłości i polega także obecnie na tym, że w danych okolicznościach znakomicie ten obrót upraszcza i przyśpiesza. Problem związany z omawianą regulacją wynika jednak z faktu, że uczestnicy obrotu gospodarczego nie znają jej w stopniu zadowalającym, a w konsekwencji także nie zawsze trafnie stosują w praktyce. Jest to szczególnie zastanawiające, w sytuacji gdy w warunkach gospodarki rynkowej istota przepisów, takich jak art. 97 k.c. oraz okoliczności ich stosowania powinny być powszechnie znane. Niestety, właśnie brak świadomości stron umowy kredytu bankowego co do funkcji art. 97 k.c. w obrocie gospodarczym stał się jedną z przyczyn sporu,

---

<sup>1</sup> Wyrok z uzasadnieniem opublikowano [w:] Prawo Bankowe 2003, nr 1, s. 39.

którego rozstrzygnięciem ostatecznie zajął się Sąd Najwyższy. Z analizowanego orzeczenia wynika ponadto, że także sąd apelacyjny miał poważne problemy z ustaleniem podstawowych przesłanek zastosowania omawianego przepisu. Wniosek taki uzasadniony jest z pewnością błędnym stwierdzeniem tego sądu, że art. 97 k.c. nie może mieć zastosowania do umowy kredytu. Wymienione okoliczności stanowią wystarczające argumenty za podjęciem analizy zagadnień związanych z zawarciem umowy kredytu, przedstawionych w orzeczeniu Sądu Najwyższego. Na tle omawianego orzeczenia pojawiło się także kilka innych interesujących kwestii wymagających komentarza.

## II

Pierwsza i zarazem zasadnicza kwestia wynikła na tle glosowanego orzeczenia sprowadza się do ustalenia, czy istniało uzasadnienie dla zastosowania art. 97 k.c. w odniesieniu do okoliczności, w których zawarta została umowa kredytu. Wstępna uwaga ma charakter bardziej ogólny i odnosi się do wypowiedzi Sądu Najwyższego, zgodnie z którą treść dawnego art. 68 k.h. została przeniesiona do obecnego art. 97 k.c. z nieistotną zmianą. Nie zgadzam się z tym poglądem, uważam bowiem, że między wskazanymi przepisami jest istotna różnica, a uzasadnienie tego poglądu przedstawiłem w innym miejscu<sup>2</sup>. Konkluzją dokonanej tam analizy niech będzie stwierdzenie, że obecną treść art. 97 k.c. można uznać co najwyżej za nieudolną kopię dawnego art. 68 k.h. Powyższa uwaga nie powinna jednak przesłaniać istoty analizowanego problemu.

Rozstrzygając problem prawny, powstały na tle sporu co do związania banku oświadczeniem złożonym przez dyrektora oddziału banku i naczelnika wydziału kredytów, Sąd Najwyższy nie podzielił poglądu sądu apelacyjnego, zgodnie z którym wartość czynności prawnej i tryb zawierania umowy kredytu wyłączają zastosowanie do tej umowy przesłanek z art. 97 k.c.

Zagadnienia te w mojej ocenie należy rozpatrywać odrębnie. Twierdzenie sądu apelacyjnego, że wartość czynności prawnej miałyby wyłączyć zastosowanie art. 97 k.c. do umowy kredytu nie znajduje żadnego

---

<sup>2</sup> P. Bielski, *Pełnomocnictwo handlowe (uwagi de lege lata i de lege ferenda)*, Przegląd Prawa Handlowego 2001, nr 5, s. 24.

oparcia w przepisach prawa, jest to zatem pogląd zupełnie dowolny i tym samym stanowczo nie zasługuje na aprobatę. Trafne są w związku z tym uwagi Sądu Najwyższego poczynione na marginesie wskazanego poglądu. Artykuł 97 k.c. stanowi co prawda regulację wyjątkową na tle przepisów o przedstawicielstwie, a zatem wykładnia rozszerzająca tego przepisu byłaby w istocie niedopuszczalna, skoro jednak w samej treści art. 97 k.c. nie pojawiło się wartościowe ograniczenie jego zastosowania, brak jest podstaw do przyjęcia poglądu wyrażonego przez sąd apelacyjny<sup>3</sup>. Doprawdy trudno bronić tezy, że do pewnej (jakiej i przez kogo ustalonej?) wartości czynności prawnej powołany przepis miałby zastosowanie, a po jej przekroczeniu już nie.

W odniesieniu do twierdzenia sądu apelacyjnego, wskazującego na tryb zawarcia umowy kredytu jako podstawę wyłączenia zastosowania art. 97 k.c., należałoby zwrócić uwagę na następujące kwestie. Umowy kredytu z reguły nie są zawierane na tzw. sali operacyjnej, która niewątpliwie spełnia warunki uznania jej za lokal przedsiębiorstwa przeznaczony do obsługiwanie publiczności. Wymieniona sala operacyjna nie jest wszakże jedynym miejscem w banku, gdzie obsługiwani są jego klienci w warunkach, które mogą odpowiadać regulacji art. 97 k.c. Z pewnością lokalem, o którym mowa w art. 97 k.c., mogłoby być pomieszczenie w siedzibie oddziału banku, w którym posiadający określone kwalifikacje pracownik (nazwijmy go inspektorem kredytowym) przyjmuje klientów zainteresowanych uzyskaniem kredytu. Pomieszczenie takie standardowo jest oznakowane w sposób wskazujący na jego funkcję (np. wywieszka na drzwiach z napisem „kredyty”, „udzielanie kredytów” lub innym o podobnym charakterze). Dostęp klientów banku, potencjalnych kredytobiorców, do takiego pomieszczenia jest w istocie nieograniczony w godzinach otwarcia oddziału banku, przy czym tej oceny w żaden sposób nie zmienia fakt, że w konkretnej sytuacji dostępność lokalu jest wyłączona, gdyż inspektor kredytowy zajęty jest obsługą innego potencjalnego kredytobiorcy. Jest bowiem oczywiste, że z chwilą gdy osoba ta opuści pomieszczenie, następny czekający na swoją kolej klient będzie mógł do

---

<sup>3</sup> Podobnie E. Płonka, *Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 5 listopada 1990 r.* Przegląd Prawa Handlowego 1993, nr 8, s. 27, która stwierdza, że art. 97 k.c. dotyczy czynności prawnych jako takich, nie tylko w drobnych sprawach.

niego wejść. W pomieszczeniu tym nie tylko wyjaśniane są istotne kwestie dotyczące warunków udzielenia kredytu, ale może zostać również sporządzony wniosek, na podstawie którego bank udzieli kredytu. Nic nie stoi także na przeszkodzie, by w pomieszczeniu tym sporządzony został projekt umowy kredytu, który następnie – w wyniku jego podpisania przez kredytobiorcę oraz inspektora kredytowego – stałby się umową kredytu zawartą w warunkach określonych w art. 97 k.c.

W związku z tą ostatnią okolicznością pozostaje kwestia, która ujawnia istotną wątpliwość co do zastosowania art. 97 k.c. do opisanych w uzasadnieniu analizowanego orzeczenia warunków. Umowę kredytu w imieniu banku podpisali dyrektor oddziału oraz naczelnik wydziału kredytów. Z pewnością do standardowych czynności dyrektora oddziału banku nie należy przyjmowanie klientów w pomieszczeniu zorganizowanym w celu ich obsługi, o którym była mowa wyżej. Bardziej prawdopodobna jest raczej sytuacja, gdy w pomieszczeniu takim inspektor kredytowy udziela klientom istotnych wyjaśnień dotyczących udzielenia kredytu, sprawdza, czy potencjalny kredytobiorca spełnił wszystkie warunki, w oparciu o które bank ma udzielić kredytu, następnie przygotowuje projekt umowy zgodnie z obowiązującymi wewnętrznymi procedurami i po podpisaniu tego projektu przez kredytobiorcę przedstawia go do podpisu osobom upoważnionym do reprezentacji banku w jego oddziale.

W tym miejscu konieczne jest odróżnienie co najmniej trzech hipotetycznych sytuacji, w których mogło dojść do podpisania przez dyrektora oddziału banku oraz naczelnika wydziału kredytów umowy kredytu:

**1.** Dyrektor oddziału banku i naczelnik wydziału kredytów mogli podpisać przygotowany przez inspektora kredytowego i podpisany przez kredytobiorcę projekt umowy w swoich gabinetach, a zatem poza pomieszczeniem przeznaczonym do obsługi klientów i nie w obecności kredytobiorcy. W tej sytuacji nie można byłoby uznać, że spełnione zostały warunki zastosowania art. 97 k.c. Osobą czynną w lokalu przedsiębiorstwa przeznaczonym do obsługi publiczności byłby z pewnością inspektor kredytowy, który przygotował dokumentację kredytową, sporządził projekt umowy i uzyskał podpis kredytobiorcy. Ale to nie on złożył podpis pod projektem umowy, a przecież art. 97 k.c. wyraźnie wymaga, by dokonującą czynności prawnej była osoba czynna w lokalu przedsiębiorstwa przeznaczonym do obsługi publiczności, nie zaś

jakaś inna osoba, a już w szczególności osoba, której w tym lokalu nie ma;

2. Można wyobrazić sobie i taką sytuację, gdy po uprzednim przygotowaniu przez inspektora kredytowego całej dokumentacji w pomieszczeniu przeznaczonym do obsługi klientów, podpisanie umowy następuje w gabinecie dyrektora oddziału banku (albo w gabinecie naczelnika wydziału kredytów), do którego zapraszany jest kredytobiorca. Teraz uznanie, że do takiej sytuacji będzie miał zastosowanie art. 97 k.c. wymaga ustalenia, czy gabinet dyrektora oddziału banku (gabinet naczelnika wydziału kredytów) można uznać za lokal przeznaczony do obsługi publiczności, a dyrektora oddziału banku (naczelnika wydziału kredytów) za osobę czynną w tym lokalu. W przypadku gdyby zawarcie umowy kredytu nastąpiło w gabinecie dyrektora oddziału banku, nie można byłoby zasadnie twierdzić, że spełnione zostały warunki zastosowania art. 97 k.c. Lokal, o którym mowa w powołanym przepisie, powinien zostać zorganizowany w celu obsługi publiczności<sup>4</sup>. Nie chodzi zatem o jakikolwiek lokal przedsiębiorstwa. Gabinet dyrektora oddziału banku z pewnością nie jest lokalem zorganizowanym w celu obsługi publiczności, w odróżnieniu od pomieszczenia, w którym z potencjalnymi kredytobiorcami spotyka się inspektor kredytowy. Fakt, że gabinet dyrektora oddziału banku jest wykorzystywany incydentalnie do podpisywania umów kredytu przy szczególnych okazjach (np. znaczący kontrahent, istotna wartość udzielanego kredytu) nie wystarcza do uznania, że spełnione zostały przesłanki zastosowania art. 97 k.c. Nieco inaczej wypadłaby ocena sytuacji, w której umowa kredytu została zawarta w gabinecie naczelnika wydziału kredytów. Uznanie, że gabinet ten spełnia funkcje lokalu, o którym mowa w art. 97 k.c., wymagałoby ustalenia, czy jest on w działalności tego banku zorganizowany w celu obsługi publiczności. Nie jest to bowiem wykluczone, ale też i nie można automatycznie przyjąć, że zawsze będzie on spełniać warunki określone w art. 97 k.c. W tej kwestii zasadnicze znaczenie ma użyty w art. 97 k.c. wyraz „zazwyczaj”, który odnosi się nie do zwyczajów obowiązujących wszystkie banki, lecz tylko do zwyczajów obowiązujących w danym banku. Nie można nie zauważyć, że

---

<sup>4</sup> Zdaniem M. A l l e r h a n d a (*Kodeks handlowy. Komentarz*, Lwów 1935, s. 137) ustawa ma na myśli lokal przeznaczony do dokonywania czynności handlowych, a oprócz tego wymaga, aby lokal służył do obsługi publiczności.

w tym miejscu ujawnia się zasadnicza wadliwość tak skonstruowanego przepisu, który – odmiennie niż art. 68 k.h. – wiąże skutek prawny w postaci skutecznego związania banku oświadczeniem domniemanego pełnomocnika ze zwyczajem obowiązującym w tym banku. W każdym banku mogą obowiązywać odmiennie zwyczaje w tej kwestii i w każdym takim przypadku bank będzie mógł skutecznie uchylić w stosunku do niego działanie art. 97 k.c. To, że sytuacja taka jest sprzeczna z uzasadnionym interesem osób dokonujących z domniemanym pełnomocnikiem czynności prawnych, nie ulega chyba żadnej wątpliwości. Gdyby okazało się w konkretnej sytuacji, że gabinet naczelnika wydziału kredytów jest lokalem, w którym zwyczajowo zawiera się umowy kredytu, można byłoby uznać, że spełnione zostały warunki określone w art. 97 k.c., ale też w sytuacji gdyby takiego zwyczaju w danym banku nie było, zastosowanie wymienionego przepisu byłoby już wykluczone;

3. Można wreszcie wyobrazić sobie sytuację, w której po przygotowaniu przez inspektora kredytowego całej koniecznej dokumentacji kredytowej, po sporządzeniu projektu umowy, który następnie został podpisany przez kredytobiorcę, dyrektor oddziału banku i naczelnik wydziału kredytów pojawiają się w tym pomieszczeniu i podpisują umowę. W tym ostatnim przypadku można już rozpatrywać zastosowanie art. 97 k.c. Niewątpliwie mamy wtedy do czynienia z lokalem przedsiębiorstwa przeznaczonym do obsługi publiczności. W mojej ocenie w tym przypadku można byłoby już zasadnie twierdzić, że dyrektor oddziału banku i naczelnik wydziału kredytów są osobami, o których mowa w art. 97 k.c. Na ile realne są przypadki, gdy umowa kredytu podpisywana jest w przedstawionych tutaj okolicznościach, to już zupełnie inna kwestia.

Podsumowując przedstawione sytuacje, w których mogło dojść do podpisania umowy kredytu przez dyrektora oddziału banku oraz naczelnika kredytów, nie można zapominać, że art. 97 k.c. wcale nie wymaga, by warunkiem jego zastosowania było współdziałanie np. dwóch domniemanych pełnomocników. Warto w związku z tym stwierdzić, że skutek prawny w postaci związania banku oświadczeniem domniemanego pełnomocnika nastąpiłby już wtedy, gdy umowę podpisała jedna z wymienionych wyżej osób (dyrektor oddziału banku lub naczelnik wydziału kredytów).

### III

Z uzasadnienia glosowanego orzeczenia nie wynika, niestety, w jakiej z przedstawionych wyżej możliwych sytuacji doszło do podpisania umowy kredytu przez dyrektora oddziału banku i naczelnika wydziału kredytów. A kwestia ta ma przecież zasadnicze znaczenie dla ustalenia, czy zostały spełnione przesłanki zastosowania art. 97 k.c. Nie mogąc zatem ustalić okoliczności zawarcia umowy, można hipotetycznie rozpatrywać dwie odmiennie sytuacje. Gdybyśmy przyjęli, że umowa kredytu została zawarta (po stronie banku) w warunkach określonych w art. 97 k.c., moglibyśmy w tym miejscu zakończyć analizę zastosowania instytucji domniemania pełnomocnictwa osoby czynnej w lokalu przedsiębiorstwa przeznaczonym do obsługi publiczności, do sytuacji udzielenia kredytu w oddziale banku. W okolicznościach wskazanych w uzasadnieniu glosowanego orzeczenia nie jest jednak wykluczone, że warunki art. 97 k.c. nie zostały spełnione, a zatem podstaw uznania umowy kredytu za zawartą przez bank należyte reprezentowany, trzeba byłoby poszukiwać w innych przepisach. Dalsze uwagi poświęcone będą wskazaniu takich właśnie przepisów.

Nie ulega wątpliwości, że dyrektor oddziału banku oraz naczelnik wydziału kredytów zostali upoważnieni do zawarcia z innym bankiem umowy konsorcjum w celu udzielenia kredytu w wysokości 7 mld zł przy udziale środków własnych w kwocie 2,3 mld zł oraz do zawarcia umowy kredytu w wysokości 7 mld zł. Nie bez znaczenia dla ustalenia zakresu uprawnień pełnomocników banku była z pewnością kolejność dokonywania czynności prawnych, objętych pełnomocnictwem. Jeżeli pierwszą czynnością miało być zawarcie umowy konsorcjum w celu udzielenia kredytu, to odwrócenie tej kolejności należałoby uznać za działanie z przekroczeniem zakresu pełnomocnictwa<sup>5</sup>. W tej sytuacji zachodzą przesłanki zastosowania art. 103 § 1 k.c. Do ważności umowy zawartej w przedstawionych warunkach konieczne jest jej potwierdzenie przez osobę, w której imieniu umowa została zawarta. W związku z powyższym należy ustalić, czy w analizowanym przypadku nastąpiło potwierdzenie umowy przez bank.

---

<sup>5</sup> Bezzasadne były zatem zarzuty kredytobiorcy, który twierdził, że ani z pełnomocnictwa, ani też z umowy kredytu wskazane ograniczenie zakresu pełnomocnictwa nie wynika.

Bezsporne jest, że bank postawił do dyspozycji kredytobiorcy kwotę 2,3 mld zł w tym samym dniu, w którym dyrektor oddziału banku i naczelnik wydziału kredytów podpisali umowę kredytu opiewającą na 7 mld zł. Postawienie kwoty 2,3 mld zł (pierwsza transza kredytu) do dyspozycji kredytobiorcy może świadczyć o podjęciu wykonywania przez bank przyjętego na siebie zobowiązania. Potwierdzeniem takiej oceny jest stwierdzenie sądu wojewódzkiego, że nastąpiła wypłata pierwszej transzy kredytu. Wypłata nastąpiła, jak można się domyślać, poprzez dokonanie przelewu stosownej kwoty na rachunek bankowy kredytobiorcy w celu swobodnego nią dysponowania przez kredytobiorcę, zgodnie z umową. Czynność ta została dokonana bez jakiegokolwiek udziału ze strony kredytobiorcy i z pewnością zgodnie z przyjętymi w danym banku zasadami organizacji pracy i podziału kompetencji. Jeśli bank postawił do dyspozycji kredytobiorcy kwotę 2,3 mld zł, a następnie wypłacił ją kredytobiorcy, to należy przyjąć, że w ten sposób przystąpił do wykonania umowy, co z kolei prowadzi do wniosku, że w sposób dorozumiany potwierdził bezskuteczność do tej chwili, ze względu na odwróconą kolejność zleconych czynności, umowę, zawartą przez dyrektora oddziału banku i naczelnika wydziału kredytów. Takie potwierdzenie, w mojej ocenie, odnosi się przy tym nie tylko do tej części umowy kredytu, która nie przekracza 2,3 mld zł, lecz do całej objętej nią kwoty – tj. 7 mld zł. Wynika to z faktu, że w potwierdzonej w opisany wyżej sposób umowie bank udzielił kredytu w wysokości 7 mld zł, nie zaś tylko 2,3 mld zł. Ponadto kredytobiorca po otrzymaniu pierwszej transzy kredytu w dniu 13 lipca 1993 r. oraz po otrzymaniu zawiadomienia z dnia 5 sierpnia 1993 r. wiedział już, kiedy zostanie uruchomiona druga transza kredytu (wygląda na to, że w samej umowie nie uregulowano tej istotnej kwestii, wymaganej przez przepisy prawa bankowego). Jeżeli uznamy, że potwierdzenie umowy kredytu (wypłata pierwszej transzy kredytu) nastąpiło jeszcze w dniu 13 lipca 1993 r., to nic nie stoi na przeszkodzie, by pismo z dnia 5 sierpnia 1993 r., podpisane przez dyrektora oddziału banku i księgową, uznać za element wykonywania zawartej w sposób definitywny umowy kredytu. Jako takie nie wymagało spełnienia warunków prawidłowej reprezentacji banku, dlatego zatem potwierdzenie odnosić ma się do pierwszej transzy, a nie do całej umowy? Odmienny pogląd sądu wojewódzkiego w tej kwestii nie zasługuje na aprobatę.



#### IV

Z uzasadnienia analizowanego orzeczenia wynika, że następca prawny kredytodawcy wypowiedział umowę kredytu przed terminem wypłaty drugiej transzy kredytu, a wypowiedzenie to zaakceptował kredytobiorca. Bank może wypowiedzieć umowę kredytu w przypadkach określonych w przepisach ustawy – Prawo bankowe<sup>6</sup>. Jest to uprawnienie o charakterze kształtującym, dokonywane niezależnie od zgody drugiej strony<sup>7</sup> i w związku z tym nie może opierać się na dowolnych przesłankach<sup>8</sup>. Okoliczności wypowiedzenia umowy kredytu w analizowanym orzeczeniu budzą szereg poważnych wątpliwości. Skoro wypowiedzenie umowy kredytu jest uprawnieniem jednej strony realizowanym bez udziału drugiej, to co ma oznaczać stwierdzenie sądu wojewódzkiego, że kredytobiorca zaakceptował to wypowiedzenie? Gdyby strony zdecydowały się na rozwiązanie zawartej między nimi umowy kredytu, taka akceptacja kredytobiorcy byłaby zrozumiała – byłaby bowiem zgodą na rozwiązanie umowy. Akceptacja kredytobiorcy przy wypowiedzeniu umowy przez bank jest jednak bezprzedmiotowa. Z przytoczonym wyżej poglądem sądu wojewódzkiego pozostaje w sprzeczności żądanie kredytobiorcy zgłoszone w pozwie, gdzie domagał się odszkodowania za niewywiązanie się przez bank z umowy kredytu przez niewypłacenie jego drugiej transzy. Wątpliwe jest w związku z tym, czy wypowiedzenie umowy kredytu przez następcę prawnego banku-kredytodawcy było skuteczne. Z glosowanego orzeczenia nie wynika, w jaki sposób kredytobiorca naruszył postanowienia umowy kredytu, co ewentualnie uzasadniałoby jej wypowiedzenie przez bank. Można wręcz odnieść wrażenie, że jedyną przesłanką wypowiedzenia umowy był fakt udzielenia przez kredytodawcę kredytu w wysokości 7 mld zł, do czego w świetle wymogów prawa bankowego nie miał podstaw. W tym miejscu zauważyć należy, że wymogi o charakterze publicznoprawnym, dotyczące ograniczeń wysokości udzie-

---

<sup>6</sup> Art. 31 i 32 ustawy z dnia 31 stycznia 1989 r. – Prawo bankowe (Dz.U. z 1992 r. Nr 72, poz. 359 ze zm.).

<sup>7</sup> Z. R a d w a Ń s k i, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 1997, s. 90.

<sup>8</sup> W sprawie przesłanek wypowiedzenia umowy kredytu zob. W. P y z i o ł, G. T r a c z, *Wypowiedzenie umowy kredytowej*, Prawo Bankowe 1994, nr 4, s. 99; M. J a n c z y k, *Wypowiedzenie umowy kredytowej*, Przegląd Prawa Handlowego 1997, nr 2, s. 9.

lanych kredytów, nie wpływają na skuteczność zobowiązań o charakterze prywatnoprawnym. Udzielenie kredytu w wysokości przewyższającej dopuszczalne limity jest ważne. Tym bardziej więc wątpliwe jest uznanie skuteczności wypowiedzenia umowy kredytu przez następcę prawnego kredytodawcy. Wydaje się, że do podobnego wniosku doszedł Sąd Najwyższy, przy czym stopień ogólności tej wypowiedzi nie pozwala na jednoznaczne potwierdzenie takiego stanowiska.

## V

Kolejnym zagadnieniem zasługującym na uwagę w analizowanym orzeczeniu było przyjęcie przez sąd apelacyjny poglądu, zgodnie z którym osoby zawierające umowę kredytu działały jako organ banku, nie będąc nim w istocie. Umowę kredytu sporządzono w oddziale banku, a podpisy w imieniu tego banku złożył dyrektor oddziału banku oraz naczelnik wydziału kredytów. Na następnych pismach wysyłanych do kredytobiorcy złożone zostały podpisy dyrektora oddziału banku i księgowej. Zjawisko, o którym mowa, jest dość powszechnie stosowaną przez banki praktyką, o czym łatwo przekonać się, zawierając umowę kredytu w oddziale banku. Problem w tym, że dyrektor oddziału banku, księgowa czy naczelnik wydziału kredytów to funkcje sprawowane wewnątrz struktury organizacyjnej banku i pozostające bez jakiegokolwiek znaczenia dla zasad reprezentacji banku. Jeżeli osoby wymienione wyżej zostały upoważnione do zawierania umów w imieniu banku, to występują wtedy jako jego pełnomocnicy lub prokurenci, w żadnym zaś razie nie jako dyrektor oddziału, księgowa czy naczelnik wydziału kredytów. Prokurent czy pełnomocnik dokonujący czynności prawnej w cudzym imieniu powinien oczywiście ujawnić swoje umocowanie, z czego jednak, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Najwyższy, nie można wyprowadzać zasady, zgodnie z którą w braku wyraźnego oświadczenia wchodzi w grę działanie organu. Wniosek, do którego doszedł sąd apelacyjny, a który następnie stał się wiążący dla rozpatrującego ponownie sprawę sądu wojewódzkiego, musi budzić sprzeciw. Sąd apelacyjny przyjął bowiem, że dyrektor oddziału banku przekroczył zakres udzielonego mu umocowania, ale jednocześnie wypowiedział pogląd, że okoliczność ta nie zwalnia banku z odpowiedzialności z mocy art. 103 k.c., ponieważ osoby zawierające umowę kredytu działały jako organ banku, nie będąc nim w istocie.

Należy zauważyć, że sami reprezentanci banku nie ukrywali faktu pełnienia określonych funkcji w oddziale banku, nie zaś w jego centrali. Oddział banku nie posiada własnej podmiotowości, która odrywałaby się od podmiotowości banku jako osoby prawnej. W przedstawionej sytuacji twierdzenie, że bank był reprezentowany przez organy musiałoby zostać poparte wykazaniem, że osoba czy osoby, które zawarły w imieniu banku umowę kredytu, wchodziły w skład zarządu banku. Zwraca na to uwagę Sąd Najwyższy. Gdyby jednak nawet tak było, to także i wtedy pogląd sądu apelacyjnego nie byłby możliwy do przyjęcia, a to z tego powodu, że kodeks handlowy, regulujący zasady reprezentacji spółki akcyjnej, nie zawierał przepisów, które mogłyby stanowić jego podstawę. Konsekwencją poglądu sądu apelacyjnego byłoby przyjęcie, że zarząd banku będącego spółką akcyjną nie może skutecznie zawrzeć umowy kredytu, należącej przecież do standardowych czynności każdego banku. Pogląd taki byłby więc oczywiście bezzasadny. Warto przy tym zauważyć, że sąd apelacyjny nie dostrzega wewnętrznej sprzeczności swego rozumowania nawet wtedy, gdy twierdzi, że umowa kredytu z dnia 13 lipca 1993 r. została zawarta z przekroczeniem zakresu umocowania udzielonego osobom na niej podpisanym, będącym zarazem organem banku. Do udzielenia kredytu zarząd banku – spółki akcyjnej nie potrzebuje przecież żadnego umocowania, a zatem niemożliwe jest przekroczenie jego zakresu. Jeżeli jednak udzielono takiego „pełnomocnictwa”, to i tak nie wywoływałoby ono żadnych skutków prawnych wobec osób trzecich.

## VI

W analizowanym orzeczeniu ujawnione zostały zasadnicze braki profesjonalizmu występujące u uczestników obrotu gospodarczego. Bank, nie mając pewności co do zawarcia z innym bankiem umowy konsorcjum w celu udzielenia kredytu, udzielił kredytu w wysokości przekraczającej dopuszczalne normy (chodzi o relacje między wysokością udzielanego kredytu a poziomem funduszy własnych banku). Już samo stwierdzenie powyższego faktu dyskwalifikuje bank jako przedsiębiorcę, którego działalność cechować powinien profesjonalizm. Na tym jednak nie kończyła się lista rażących błędów. Pełnomocnicy banku, których upoważniono do dokonania czynności prawnych w imieniu banku w określonej kolejności, dokonali ich w kolejności odwrotnej. Pełnomocnicy ci nie tylko nie ujawnili

wobec kredytobiorcy swego umocowania oraz jego zakresu, ale posłużyli się przy podpisaniu umowy kredytu określeniem funkcji, jakie pełnili wewnątrz struktury organizacyjnej banku, co – jak wskazano wyżej – nie ma żadnego znaczenia z punktu widzenia zasad reprezentacji. Bank, który miał być drugim uczestnikiem konsorcjum, odmówił zgody na jego zawiązanie, gdyż – jego zdaniem – kredytobiorca nie spełnił warunków w zakresie zabezpieczenia spłaty kredytu. Bank, który udziela kredytu w opisanych okolicznościach, działa w sposób sprzeczny ze swoim interesem. Dopelnieniem obrazu niekompetencji jest sytuacja, w której następcą prawny banku-kredytodawcy dokonuje wypowiedzenia umowy kredytu, którego (prawdopodobnie) jedynym uzasadnieniem było twierdzenie, że bank-kredytodawca nie mógł udzielić tak wysokiego kredytu, co dla ważności zawartej umowy nie ma żadnego znaczenia. W konsekwencji wypowiedzenie takie nie wywołuje skutków prawnych.

Pogląd Sądu Najwyższego, którego wyrazem jest brzmienie tezy glosowanego orzeczenia, zasługuje na aprobatę. Sformułowany został bowiem w taki sposób, że nie wyklucza przedstawionych w niniejszym opracowaniu hipotetycznych sytuacji, w których zastosowanie art. 97 k.c. byłoby wyłączone. Na podkreślenie zasługuje także odrzucenie poglądu sądu apelacyjnego, który dopuszczał różnicowanie możliwości stosowania art. 97 k.c. w zależności od wartości czynności prawnej. Okoliczności przedstawione w uzasadnieniu analizowanego orzeczenia nie pozwalają na jednoznaczne przesądzenie, czy zastosowanie art. 97 k.c. w konkretnym przypadku było możliwe.

*Piotr Bielski*